

Sztandar Biblijny

„Zeslij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psalm 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów”

— Izaj. 62: 10 —

Wewnątrz numeru . . .

Tekst godła na 2008 rok 02

Powrót naszego Pana 05

Małe początki 11

Szósty dzień, czyli Epoka 14

TEKST ROCZNEGO GODŁA NA 2008 ROK

„Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia
PAŃSKIE” – Izaj. 52:11

NACZYNIA Boga Jehowy w Przybytku, a także w Świątyni, były związane ze świętymi usługami – na Dziedzińcu, w Świątynicy i w Świątynicy Najświętszej. One składały się z haków, kadzielnic, patelni, szczypiec, kubków i misek – rozmaitych cennych narzędzi i pojemników. Te, które były używane w Świątynicy i w Świątynicy Najświętszej, zostały wykonane ze złota, a te używane na Dziedzińcu, były zrobione z miedzi, a ich klasyfikacja była pełna znaczenia.

Jedynie ci, którzy byli poświęceni, mieli prawo posługiwać się tym sprzętem. Kapłani posługiwali się sprzętem w Świątynicy i w Świątynicy Najświętszej w pewnych zakresach tej służby, a Lewici wykonywali mniej ważne usługi i przenosili przykryte sprzęty. Zatem tylko Kapłani i Lewici u s ł u g i w a l i przy tych sprzętach. Od nich było wymagane oczyszczanie się przed przystępowaniem do usługi, zatem musieli się obmywać. Od każdego, kto nosił te sprzęty było wymagane, by się oczyścił, omył z grzechu, nie rzeczywiście, lecz symbolicznie.

W antytypie nasz Pan jest wielkim Najwyższym Kapłanem. Jego wierni naśladowcy ubiegali się o najwyższą nagrodę „wysokiego powołania”, niebiańską, Boską naturę, zaoferowaną w czasie Wieku Ewangelii, poczynawszy od Pięćdziesiątnicy aż do końca Żniwa; koniec tego powołania był wyznaczony nadejściem wielkiego ucisku, kiedy lud Boży „będzie wyswobodzony” (Dan. 12:1).

Antytypiczne znaczenie napomnienia Proroka z naszego wersetu jest takie, jak w typie. Bóg wyma-

gał, aby każdy człowiek i każda rzecz była czysta, zatem lud Boży musi być czysty, musi mieć czyste serca w rozpowszechnianiu Słowa Prawdy. W obecnym czasie nie mamy doskonałego człowieczeństwa, lecz mamy usprawiedliwienie przez wiarę, przez wiarę w Jezusa jako naszego Zbawiciela (Jana 3:16). Kościół uzyskał doskonałość w czasie wzbudzenia go do Boskiej natury; natomiast restytucjoniści w Wieku Tysiąclecia otrzymają ludzką doskonałość, gdy w wielkim wzbudzeniu wyjdą z grobów i uczynią postęp na „drodze świętej” do wiecznego życia (Dz.Ap. 3:19-21; Izaj. 35:8).

Ponadto, jak od Kapłanów i Lewitów wymagano, by zachowywali w czystości swe szaty, tak chrześcija-

nie są napominani do pozbycia się wszelkiej nieczystości ciała, wszelkiego złego postępowania i duchowej degradacji charakteru, a przez to abyśmy zachowali w czystości nasze sumienia. Mamy powiedziane, że lud Pański będzie czysty i bez skazy (Efez. 5:26,27). Co więcej, gdy pytamy jak to jest możliwe, Pismo Święte wskazuje

nam jak to uczynić. Zostaliśmy oczyszczeni z grzechów przeszłości, kiedy przyjęliśmy Jezusa jako naszego Zbawiciela i poświęciliśmy wszystko, co posiadamy, na służbę Bogu (Rzym. 12:1). To oznacza również zapewnienie z Boskiej strony do ciągłego oczyszczania nas ze wszystkich grzechów, które są dziedziczone przez nas od ojca Adama, tych wynikających ze słabości, tych wynikających z upadku w trakcie pokusy, jak również tych wynikających z niezamierzonych błędów. Lecz w tym zapewnieniu nic nie wskazuje na oczyszczenie z dobrowolnego grzechu.



BUDOWA PRZYBYTKU 2 MOJ 25-27
ABY POGŁĘBIĆ SVOJĄ WIEDZĘ, ZOBACZ: „CIENIE PRZYBYTKU”

CZYSTOŚĆ SERCA JEST PODSTAWĄ

Ci, którzy byli Nowymi Stworzeniami w Wieku Chrześcijańskim, nie mogli pozwolić sobie na dobrowolny grzech i nadal pozostać Nowymi Stworzeniami, gdyż Nowe Stworzenie jest odpowiednikiem umysłu Chrystusowego, który jest święty. Jeśli jakiegokolwiek słabości i niedoskonałości mogłyby wystąpić, były związane z ciałem i wszystkie zostały przykryte Szatą Chrystusowej Sprawiedliwości. Oni mogli przybliżyć się do Tronu Niebiańskiej Łaski i znajdować łaskę pomocną w każdej potrzebie.

Kontekst wydaje się wskazywać, że nasz werset ma zastosowanie do chrześcijan pracujących nad swym zbawieniem w czasie ziemskiej wędrówki. Zatem on był właściwy w dniach naszego Pana. Pan był święty, niewinny, nieskalany, ponieważ był doskonały i wierny. Ten werset nadawał się do zastosowania w dniach Apostołów. Oni wszyscy musieli być oczyszczeni, aby byli wierni, a tym samym, by nadawali się do przyjęcia przez Boga. Jedynym, który okazał się nieczysty, był Judasz, który poszedł na zagładę. Wierzmy, że poszedł na wtórą śmierć, ponieważ zaniechał wykorzystania sposobności udzielonych mu w celu oczyszczenia.

Jak był możliwy upadek Judasza, tak również jest możliwe dla każdego znajdującego się w jakimkolwiek powołaniu, przeszłym czy obecnym, niebiańskim czy ziemskim, że nie spełni wymagań i upadnie – w większym czy mniejszym stopniu. Jak Judasz został odsunięty od Boskiej służby z powodu nieczystości serca, umiłowania pieniędzy itp., tak i my możemy być pewni, że wszyscy nieczystego serca zostaną odsunięci od służby dla Boga. Jak nikt nie mógłby być powołany do tej służby, nie mając czystego serca, tak samo każdy kto stanie się nieczysty, zostanie odrzucony jako niegodny.

Jest to zilustrowane przez przypadek Ananiasza i Safiry, którzy zostali pozbawieni przynależności do Kościoła z powodu swej miłości do pieniędzy i próby oszustwa (Dz.Ap. 5:1-11). Pamiętamy też przypadek Szymona Czarnoksiężnika i innych wspomnianych w Nowym Testamencie (Dz.Ap. 8:9-24). Jak wspomina Pismo Święte, niektórzy ludzie byli wysoko oceniani w społeczeństwie, lecz nieuznawani jako znaczący u Boga. Odwrotna sytuacja też jest prawdziwa, ponieważ czytamy, że „Świat nie zna nas, iż Jego nie zna” (1 Jana 3:1).

PRZECIWNICY SPRAWIEDLIWOŚCI W OBECNYM CZASIE

Jest coraz więcej ludzi, którzy myślą o sobie jako o sługach Boga i przez innych są uznawani jako tacy, a którzy nie uznają Jego Słowa. W ogólnodostępnej prasie czytaliśmy, że niektórzy mienia się być sługami Boga, lecz Biblia mówi o nich, że są sługami przeciwnika (2 Kor. 11:13-15; Obj. 2:2; 3:9). Niektórzy z nich mówią, że Jezus i Apostołowie nie byli rzeczywistymi ludźmi i że nigdy nie istnieli; jednak oni wciąż uważają się za chrześcijan nadal zachowujących wiarę. Tych rzekomych ambasadorów Boga pytamy – czy ktokolwiek może mieć wiarę w kogoś, kto w ogóle nie istnieje? Niektórzy z nich przyznają, że w ogóle nie mają wiary, w żadnego Boga. Niektórzy z nich mówią, że Bóg jest po prostu bogiem naturą, natomiast inni twierdzą, że wierzą w Boga, lecz nie wierzą w Pismo Święte. Z pewnością są oni przykładami tych, którzy zostali opisani przez Jezusa jako „ślepi wodzowie ślepych” (Mat. 15:14).

Nie możemy przypuszczać, że tacy są nosicielami Prawdy – naczyniami Pana w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Prawdopodobnie oni nigdy nie służyli Bogu ani Jego ludowi. Jest też możliwe, że pełnili tę służbę tylko tymczasowo, a potem popadli w błąd, zupełnie opuścili stan miłości Bożej, stając się wrogami krzyża Chrystusowego (Filip. 3:18). Apostoł mówi o nich jako o tych, którzy zatrzymują (greckie katecho) prawdę w niesprawiedliwości. W tym wersecie słowo trzymać nie jest użyte w znaczeniu zachowywania Prawdy, lecz w znaczeniu tłumienia jej (Rzym. 1:18).

W innym Liście Apostoł mówi o tych, którzy głoszą Chrystusa ze sporem (Filip. 1:15,16); lecz on żadną miarą nie odnosi się tutaj do tych, którzy ogłaszają wyrocznie Prawdy w służbie dla Pana i Jego ludu. On zdaje się mówić o tych, którzy nie znali Chrystusa, lecz pomimo tego zwrócili uwagę na fakt, że jest Chrystus; że oni słyszeli takie twierdzenie – iż jest jakiś Chrystus – tak jak dzisiaj niektórzy zwracają mniej lub bardziej uwagę na pewne zarysy Prawdy świeckiej. Nie uważamy, że tacy ludzie zachowują religijne zarysy Biblii, lecz raczej są jej oponentami.

Fragment, z którego pochodzi nasz werset, zdaje się wskazywać, że ci, którzy ogłaszają Ewangelię, powinni mieć szczególną siłę i wpływ w obecnym



czasie. Jest to uwidocznione w stwierdzeniu: „O, jak piękne są na górach nogi tego, co zwiastuje dobre wieści i opowiada pokój, tego, co przynosi pocieszające nauki i opowiada zbawienie, który mówi do Synonu: Bóg twój króluje!” (Izajasza 52:7). Te słowa wydają się stosować do obecnego czasu w takim znaczeniu, jak nigdy przedtem; ponieważ czas panowania Królestwa jest praktycznie tuż, tuż, nadszedł czas na to Boskie Posłannictwo. Wierzymy, że Królestwo Boże jest w procesie ustanawiania i że gromadzenie świętych jest już ukończone. Skompletowanie tej klasy zwiastowało zgromadzenie „panien, jej towarzyszek” – wielkiego ludu, który wszedł na ucztę weselną (Ps. 45:15; Obj. 7:9-17). Następnie, we właściwym czasie, Bóg założy ziemską część Królestwa.

Kontekst wskazuje również, że bliski jest czas, kiedy Posłannictwo będzie głoszone całemu stworzeniu. Wierzymy, że to zaczyna się wypełniać już teraz. Wiele osób rozumie posłannictwo Restytucji i chwalebny rezultat Boskiego Planu. Dlatego wszyscy, którzy są zaangażowani w ogłaszanie tego Posłannictwa, są napominani do oczyszczania się.

OSOBY O CZYSTYCH SERCACH TARCZĄ DLA PRZECIWNIKA

Pismo Święte wskazuje, że w świecie działają przeciwne wpływy zmierzające do skalania ludu Bożego. Oczywiście możemy powiedzieć, że z powodu słabości własnych ciał wszyscy mają wystarczającą ilość pokus do pokonania. Lecz Pismo Święte mówi nam, że nie stanowi to wszystkiego, z czym musimy się zmagać. Istnieją upadli aniołowie, demony, które działają przez okultystyczne wpływy, takie jak Harry Potter, Szepczący Duch itp., i one zmierzają do skalania, w szczególności chrześcijan. Jakkolwiek ich celem jest zdeprawowanie wszystkich i każdego.

Im czystsze osoby, tym większy przeciwnik będzie usiłował wybierać je za cel swego ataku. Dlatego wszyscy, którzy wznoszą sztandary Pana i Prawdy, są szczególnymi tarczami dla ognistych strzał złoślika. Zatem musimy walczyć ze światem, ciałem i przeciwnikiem. Ci, którzy mają dobry stan serca, którzy są czystego serca, gorliwi jako dzieci Pańskie, będą czuwać, by zachować swe postępowanie w harmonii ze sprawiedliwością. Jeśli nie będą czuwać, z pewnością zostaną zwiedzeni i skalani. Szatan będzie szczególnie usiłował dotknąć się ich; a wiemy, że gdziekolwiek on się dotknie, tam powstaje skalanie. Kogokolwiek złoślik się dotknie, ten dozna pewnej szkody. Lecz zanim on dotknie się jednostki, musi być w niej pewna wina.

Istnieje sugestia, że w takim stopniu, w jakim ktoś pozostaje skalany, nieczysty, w takiej samej proporcji nie nadaje się do powierzenia mu przez Pana Prawd znajdujących się w Biblii. Prawdopodobnie, wszyscy z ludu Bożego z doświadczenia mogą powiedzieć, że wiedzą co to znaczy. Bez wątpienia,

jest to doświadczeniem wszystkich z Pańskiego ludu, że proporcjonalnie do czystości ich serc, czysty jest ich duchowy wzrok. Natomiast, proporcjonalnie do tego jak odchodzą od tej czystości myśli i czynu, mają coraz mniej sposobności służby – niesienia pocieszających nauk Boskiego Słowa.

BS, '08,2-4



OŁTARZ MIEDZIANY 2 Moj. 27:1-8

Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia PAŃSKIE

Izajasz 52:11

Tekst Godła na 2008 r.

Ś.R.M. „EPIFANIA”

NAJCZYSTSZA Z RZEK

Znam ja najczystsza z wszystkich rzek,
Co daje życia zdroj,
Z niej gdy zaczerpnie wody człek,
Zapewni żywot swój.
Ta woda czyści grzechu brud
I świętym czyni Pański lud.
Najczystsza ona z wszystkich wód;
Tę wodę dał zbawienia cud.

Pieśń Roczego Godła na 2008 rok
Pieśni Brzasku Tysiąclecia – # 215

POWRÓT NASZEGO PANA

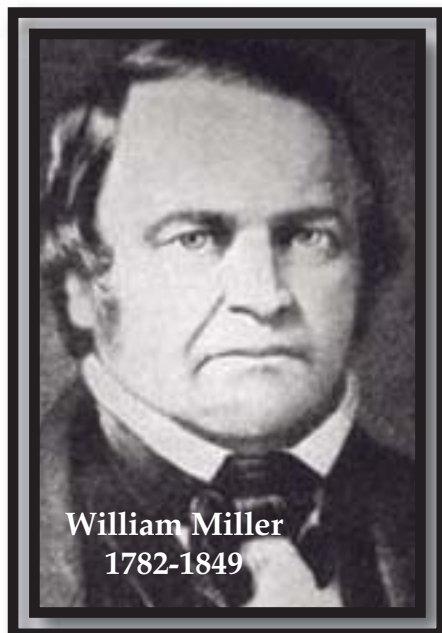
WIELE CZYTELNIKÓW Sztandaru Biblijnego wie, że William Miller i chrześcijański ruch przez niego zapoczątkowany zyskał publiczne zainteresowanie ponad 150 lat temu. Chociaż on nie rozumiał wielu zarysów Prawdy tak jasno jak rozumiemy je obecnie, to wierzymy, że był jednym z członków siedmiu gwiazd z Obj. 1:16,20, trzymanych przez Jezusa w Jego prawej ręce. On był szczególnie wspierany przez naszego Pana w swym poszukiwaniu prawd odnoszących się do czasu proroczego i powrotu naszego Pana. On został postawiony jako wybrany przez Pana, by nieść światło postępującej Prawdy, która była na czasie dla Kościoła za jego dni. Chociaż nie jesteśmy Adwentystami Dnia Siódmego ani Wtórymi Adwentystami, to jesteśmy Adwentystami, którzy wierzą w powrót naszego Pana w Jego drugiej obecności. Uważamy, że William Miller był pierwszym reformatorem w historii chrześcijańskiego Kościoła, który zrozumiał (1) jak Biblia używa czasu proroczego, (2) jak określić czas pewnego proroczego wydarzenia z Biblii, jak również dokonał pewnej niepomyślniej próby określenia daty drugiego przyścia Chrystusa. (3) Podał poprawne zrozumienie tysiącletniego panowania świętych z Chrystusem. Niezwykły nacisk, jaki położył na drugą obecność Chrystusa, pociągnął wiele osób do jego ruchu.

ŻOŁNIERZ

William Miller urodził się w Pittsfield, w stanie Massachusetts, 15 lutego 1782 roku; niedłu-

go potem jego rodzice przenieśli się do Low Hampton, stan Nowy Jork, gdzie wychowywał się w religijnej atmosferze drobnomieszczaństwa. Miał nienasycone pragnienie wiedzy i pomimo trudności i bardzo mizernych środków studiował literaturę zwykle korzystając z książek pożyczonych od sąsiadów, często czytając w nocy przy kominku, w świetle z łuczywa. Kiedy miał około 20 lat, dostał się pod wpływ deistów i po przestudiowaniu pewnych filozoficznych i sceptycznych książek i pism, wreszcie stał się zdeklarowanym sceptykiem. W 1803 roku poślubił Lucy P. Smith i przeprowadził się do Poultney, w stanie Vermont. W 1810 roku został mianowany na porucznika policji w Vermont. Walczył w wojnie w 1812 roku, a w 1814 roku awansował do stopnia kapitana w Armii Stanów Zjednoczonych. Po wojnie wraz ze swą nieliczną rodziną ponownie osiadł w Low Hampton.

Życie Millera nie miało jedynie być życiem spokojnego farmera. Niespokojne nuty odzywały się w jego duszy. Chociaż napełnił swój umysł sceptycyzmem i wiele rzeczy dostrzegał w niewłaściwym świetle, jednak nadal miał szczere serce i pragnienie czegoś, czego nie mógł zrozumieć. Jego wewnętrzny bój, z szeroko rozpowszechnionymi poglądami popieranymi przez związek Kościoła ze światem, przejawia się w stwierdzeniu: „Zagłada była zimną i przejmującą myślą, a odpowiedzialność pewnym zniszczeniem dla wszystkich. Niebiosy były jak mosiądz nad moją głową, a ziemia niczym żelazo pod moimi stopami. WIECZNOŚĆ! *Czym była?*”



A śmierć, dlaczego istniała? Im więcej rozumowałem, tym byłem dalej od odpowiedzi. Im więcej myślałem, tym bardziej rozproszone były moje wnioski. Usiłowałem przestać myśleć, lecz moje myśli nie dały się opanować. Czułem się okropnie, lecz nie rozumiałem przyczyny. Szemrałem i uskarżałem się, lecz nie wiedziałem na kogo. Czułem, że coś jest złe, lecz nie wiedziałem jak lub gdzie znaleźć to, co słuszne. Pograżyłem się w smutku, lecz bez nadziei.”

ZNALEZIENIE ZBAWICIELA

„Wreszcie”, pisze Miller, „kiedy zostałem niemalże doprowadzony do rozpacz, Bóg przez Swego Świętego Ducha otworzył moje oczy. Ujrzałem Jezusa jako moją jedyną pomoc, a Słowo Boże jako doskonałe prawo powinności. ... Lecz powstało pytanie, jak można dowieść, że taka Istota naprawdę istnieje.” William Miller nie był osobą kierującą się emocjami, a jego sceptycyzm tylko wzmagał pragnienie dowodu. Dochodzi do właściwego wniosku: „Stwierdziłem, że oprócz Biblii nigdzie nie mogę uzyskać dowodów istnienia takiego Zbawiciela ani nawet przyszłego stanu. Czułem, że wiara w takiego Zbawiciela bez dowodu byłaby skrajnym wizjonerstwem. Zobaczyłem, że Biblia naprawdę ukazuje obraz takiego Zbawiciela, jakiego potrzebowałem i byłem zażenowany, w jaki sposób nienatchniona księga może rozwijać zasady tak doskonale przystosowane do potrzeb upadłego świata. Byłem zmuszony przyznać, że Biblia jest objawieniem od Boga; ona stała się moją rozkoszą, a w Jezusie znalazłem przyjaciela.”

SKRUPULATNE STUDIOWANIE

Wiadomość o nawróceniu się Millera wywołała reakcję ze strony jego sceptycznych przyjaciół. Jeden z nich przypomniał mu jego poprzednie deistyczne poglądy o braku logiki, sprzecznościach i mistycyzmie, o których on twierdził, że znajdują się w Biblii. Miller oświadcza: „Odpowiedziałem, że jeśli Biblia jest Słowem Bożym, to wszystko, co jest w niej zawarte, może być zrozumiane, a wszystkie jej części zharmonizowane; powiedziałem mu także, że jeśli da mi czas, to zharmonizuję wszystkie te pozorne sprzeczności ku własnej satysfakcji albo nadal będę deistą.” Dodaje: „Następnie oddałem się modlitwie i czytaniu Słowa. Postanowiłem pozbyć się wszystkich moich uprzedzeń, by dogłębnie porównywać jeden werset Pisma Świętego z drugim i kontynuować jego badanie w sposób regularny i systematyczny. Zacząłem od 1 Mojżeszowej i czyta-

łem werset po wersecie, nie posuwając się do przodu, aż znaczenie danej grupy wersetów stawało się dla mnie tak jasne, że uwalniało mnie z zakłopotania spowodowanego zarzutami o sprzecznościach czy mistycyzmie. Kiedykolwiek znalazłem coś, co było niejasne, moim zwyczajem było porównywanie tego ze wszystkimi równoległymi wersetami. Przy pomocy Crude-na [konkordancja], badałem wszystkie wersety Pisma Świętego, w których znajdowały się któreś z ważniejszych słów zawartych w niejasnym fragmencie. Wtedy, pozwalając by każde słowo rzuciło właściwe światło na temat danego wersetu, jeśli mój pogląd na niego był zgodny z każdym równoległym wersetem w Biblii, przestawał on być trudnością.”

BADAJĄC PROROCTWA

Przez dwa lat Miller skoncentrował swoje badanie na porównywaniu wersetów biblijnych ze sobą oraz porównywaniu prorocत्व z historią. Zauważył, że prorocтва biblijne odnoszące się do pierwszego adwentu Chrystusa wypełniły się literalnie, choć zostały zapisane w przenośnym i symbolicznym języku. Przez analogię doszedł do wniosku, iż podobne prorocтва odnośnie drugiego adwentu Chrystusa także będą miały wypełnienie w Jego literalnym przyjsciu. On stwierdza: „Dostrzeżenie tego, że wszystkie znaki czasów i obecny stan świata odpowiadają opisom ostatnich dni, doprowadziło mnie do przekonania, że ten świat zbliża się do końca czasu wyznaczonego na jego trwanie. Rozważając ten argument, nie mogłem dojść do żadnego innego wniosku. William Miller uważał, że oczyszczenie świątyni wzmiankowane w Dan. 8:14 będzie obejmowało oczyszczenie ziemi ogniem i że 2300 lat („dni w symbolicznych prorocत्वach oznaczają lata) zakończy się około 1843 roku. Stwierdził: „W ten sposób, w 1818 roku, przy końcu mojego dwuletniego badania Biblii, doszedłem do poważnego wniosku, iż za około 25 lat od tamtego czasu, wszystkie sprawy obecnego porządku zostaną doprowadzone do końca. Nie muszę mówić o radości, jaka napełniła moje serce z powodu tej wspaniałej perspektywy ani o żarliwych pragnieniach mej duszy, by uczestniczyć w radościach odkupionych. Biblia stała się teraz dla mnie nową księgą.”

Jednakże Brat Miller nie starał się publikować swoich odkryć ani nie szukał zwolenników. Obawiał się, by inni nie przyjęli jego zrozumienia bez dostatecznego zbadania Pisma Świętego jako

potwierdzenia jego prawdziwości. Miller oświadcza: „Tak więc obawiałem się przedstawić tę naukę, by ktoś nie uznał, że jestem w błędzie i aby nie być powodem wprowadzenia innych w błąd.” On spędził następnych pięć lat na badaniach, po których stwierdził: „Byłem w pełni przekonany co do wniosków, jakie siedem lat wcześniej zaczęły z taką siłą narzucać się mojemu umysłowi, a obowiązek przedstawienia innym dowodów bliskości adwentu – którego udawało mi się uniknąć, dopóki mogłem znaleźć choćby cień wątpliwości co do jego prawdziwości – znów stanął przede mną z wielką siłą.”

WIEDZA SPROWADZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Wtedy Miller zaczął otwarcie przedstawiać swoje odkrycia „sąsiadom, duchownym i innym.” Lecz ku swojemu zdziwieniu zauważył, iż „bardzo nieliczni słuchali z jakimkolwiek zainteresowaniem.” Następnie, na sześć kolejnych lat oddał się dokładnemu studiowaniu, z rosnącym przekonaniem, że miał „osobisty obowiązek do wykonania w tej sprawie.” On stwierdza: „Próbowałem się wytłumaczyć przed Panem z tego, że nie występuję i nie ogłaszam tego świata. Mówiłem Panu, że nie przywykłem do publicznego przemawiania, że nie posiadam koniecznych kwalifikacji, by pozyskać uwagę słuchaczy, że jestem bardzo nieśmiały i boję się wystąpić przed światem.” Do 1829 roku Miller w pełni rozwinął swój system proroczej chronologii i doktryny, udowodnił jego prawdziwość ku własnej satysfakcji i rozmawiał o nim z innymi, chociaż jeszcze nie publicznie.

PUBLICZNA SŁUŻBA MILLERA

Latem 1831 roku Millera ogarnęło nagle i głębsze niż kiedykolwiek przekonanie, iż powinien opowiedzieć światu o swoich odkryciach, a jego obiekcje i sprzeciwy wydawały się odgrywać mniejszą rolę niż zazwyczaj. Relacjonuje swoje przeżycia w następujący sposób: „Moja udręka stała się tak wielka, że wszedłem w uroczyste przymierze z Panem, iż jeśli otworzy mi drogę, pójdę i wypełnię mój obowiązek w stosunku do świata. Zdawało się docierać do mnie pytanie, ‘co rozumiesz przez otwarcie drogi?’ No cóż, gdybym otrzymał zaproszenie, by przemówić publicznie w jakimś miejscu, to pójdę i opowiem im, co znalazłem w Biblii na temat przyścia Pana. Cały ciężar natychmiast spadł mi z serca i radowałem się z tego, że prawdopodobnie nie zostanę nigdzie zaproszony do przema-

wiania, bowiem nigdy wcześniej nie otrzymałem takiego zaproszenia. Moje próby nie były znane i nie spodziewałem się, iż zostanę zaproszony do jakiegokolwiek pola pracy.”

Był sobotni poranek. Wkrótce potem do gabinetu Millera wszedł młody człowiek z pobliskiego miasta Dresden i zakomunikował mu, iż w dniu jutrzejszym w kościele w Dresden nie będzie normalnego kazania i że ludzie pragną, by Miller przybył i opowiedział im o drugim adwencie Chrystusa. Miller był przytłoczony. Oświadcza: „Byłem zły na siebie, że zawarłem to przymierze; zbuntowałem się przeciwko Panu i zdecydowałem, że nie pójdę.” Miller wyszedł z pokoju i przeszedłszy przez cały dom, wyszedł tylnymi drzwiami – tym razem nie do stodoły ani na pole, lecz do pobliskiego zagajnika, gdzie mógł się pomodlić. Był to wielki punkt zwrotny w jego życiu. W jego ciele toczyły walkę dwa duchy, jeden przeciwko drugiemu. Duch Pański odniósł zwycięstwo. Człowiek o charakterze Millera, pomimo głębokiego wewnętrznego konfliktu i związanego z nim wielkiego wzburzenia, mógł znaleźć tylko jedną odpowiedź. Oczywiście nie mógł zawrzeć przymierza z Bogiem, a później wyrzec się go! Wiarą przyswoił sobie Pańską obietnicę mówiącą o tym, że Pan będzie stał przy nim i da mu słowa, jakie ma wypowiedzieć. Miller wszedł do tego zagajnika jako farmer, a opuścił go jako kaznodzieja. Następnego ranka przemówił do wypełnionej po brzegi sali uważnie słuchających go ludzi i ze swego doświadczenia relacjonuje: „Jak tylko zacząłem mówić, cała moja nieśmiałość i zażenowanie zniknęło, byłem jedynie pod wrażeniem wielkości tematu, który dzięki opatrności Bożej mogłem przedstawić.” Mowa Millera została dobrze przyjęta i poproszono go, by pozostał i mówił kazania przez cały tydzień. Ludzie zbierali się z okolicznych miast i nastąpiło prawdziwe ożywienie. A to był dopiero początek. Zaproszenia przychodziły z różnych stron i Miller głosił coraz liczniejszej publiczności. Lecz zachował właściwą pokorę i cześć dla Boga, z poczuciem własnej niezdolności i nieograniczonych możliwości Boga. Kiedyś, po otrzymaniu listu, na którym widniał adres „Czcigodny William Miller”, odpowiedział: „Chciałbym, abyś zajrzał do swojej Biblii i sprawdził czy znajdziesz tam słowo „czcigodny” użyte w odniesieniu do grzesznego śmiertelnika takiego jak ja i postępował odpowiednio do tego.” Wkrótce tysiące tłoczyły się, by słuchać jego kazań, a wśród nich wielu duchownych z różnych

denominacji, takich jak baptyści, metodyści, kongregacjoniści, presbiterianie i uniwersaliści. Chociaż niektórzy się sprzeciwiali, wielu uważnie słuchało i wyrażało duże zainteresowanie, o którym Miller powiedział: „Mogę to jedynie wyjaśnić przypuszczeniem, iż Bóg wspomaga *starego człowieka*, słabego, niegodnego, niedoskonałego i nieuczzonego, by zawstydzić mądrych i mocnych. ... To powoduje, że czuję się jak robak, biedne, słabe stworzenie, bowiem tylko Bóg mógł wywrzeć tak wielki efekt na takiej publiczności.

NASTAJE ROZCZAROWANIE

Posłannictwo drugiego adwentu w coraz większym stopniu znajdowało drogę do ludzkich serc i kiedy duchowni różnych denominacji zaczęli je głosić, ludzie tłoczyli się w jeszcze większych liczbach i w coraz szerszych kręgach. Oczywiście, proporcjonalnie do tego wzrastało wyszydzenie i prześladowanie.

Miller był uczciwy i szczery w swoich przekonaniach i Pan obficie błogosławił swój lud przez doprowadzenie Brata Millera do zrozumienia ważności proroczego czasu, chociaż pomylił się oczekując widzialnego powrotu Pana w ciele, najpierw w 1843, a potem kiedy to się nie spełniło, 22 października 1844 roku. Wyznaczone przez niego chronologiczne okresy były na ogół poprawne, chociaż Miller niewłaściwie stosował pewne ich elementy. Przede wszystkim, 1335 dni z Daniela 12:12 zaczął liczyć trzydzieści lat wcześniej, niż należało. Niemniej jednak, po wielkim rozczarowaniu 1844 roku, ten wierny mąż Boży, wśród publicznych drwin i prześladowań, napominał braci, by „mocno trwali.” Oświadczył: „Obliczyłem cały czas jak mogłem. Muszę teraz czekać i czuwać, dopóki Bóg nie zechce łaskawie odpo-

wiedzieć na dziesięć tysięcy modlitw, jakie każdego dnia i każdej nocy wstępują na jego święte wzgórze: ‘Przyjdź, Panie Jezu, przyjdź rychło.’”

WIERNY AŻ DO KOŃCA

W liście do Jozuego Himesa (najzdolniejszego, osobistego pomocnika Millera) Brat Miller napisał: „Choć dwukrotnie doznałem rozczarowania, nie jestem jednak przygnębiony czy zniechęcony. Bóg jest ze mną przez Swego ducha i pociesza mnie. Mam teraz dużo więcej dowodów, iż wierzę w Słowo Boże i choć jestem otoczony przez wrogów i szyderców, jednak w umyśle mam doskonały pokój, a moja nadzieja na przyście Chrystusa jest tak silna, jak nigdy dotąd. Uczyniłem jedynie to, co po latach trzeźwych rozważań uważa-

łem za swój święty obowiązek. Jeśli zbłądziłem, to z powodu miłości bezinteresownej, miłości do moich współbliźnich oraz przekonania o moim obowiązku względem Boga.”

Brat Miller umarł 20 grudnia 1849 roku. Jozue Himes był przy jego łożu, dodając mu otuchy słowami pociechy, na które dobrze sobie zasłużył ten zwycięski żołnierz Jezusa Chrystusa. Jego ciało złożono na spoczynek na niewielkim cmentarzu nieopodal jego starego domu. U szczytu nagrobnego kamienia



Powszechne Wyobrażenie Powrotu Naszego Pana

znalazły się słowa: „Czasu naznaczonego będzie koniec.” A pod jego nazwiskiem wyryte są równie stosowne słowa z Daniela 12:13: „Lecz ty idź swoją drogą, aż do końca; i spoczniesz, i powstaniesz do swego dziedzictwa u kresu dni” (KJV).

NIEWŁAŚCIWY CZAS

Chociaż Brat Miller nie wyliczył poprawnie pewnych biblijnych prorocत्व, szczególnie tych związanych z powrotem naszego Pana, może się

okazać ważne wskazanie czytelnikowi pewnych błędów w jego myśleniu, które uniemożliwiły realizację jego oczekiwań. Ponadto, zanim do-
trzymamy do tych szczegółów, istnieje jeszcze jedna przyczyna jego błędów. Nie był to właściwy Boski czas na poznanie tych prawd. Jest specyficzne, że proroctwo o 1290 symbolicznych dniach (Dan. 12:11) wskazywało na rozpoczęcie jego chrześcijańskiego ruchu i na rozczarowanie, które nastąpiło w wyniku jego błędnych obliczeń. Wydaje się, iż Pan życzył sobie, by te pró-
by wiary przysły na 50 000 jego zwolenników, aby wypróbować kruszec ich charakterów. Pro-
rok Malachiasz opisuje ten sam stan: „Lecz któż będzie mógł znieść

dzień przyjsia Je-
go? I kto się ostoi,
gdy On się obja-
wi? Ponieważ
on jest jak ogień
rafinera i jak
mydło piorą-
cych. On będzie
siedział jako rafi-
ner i jako czysz-
czący srebro; ...
i wypławi ich ni-
czym złoto i srebro,
i będą ofiarować PANU
ofiary w sprawiedliwości”
(Mal. 3:1-3, KJV). Zatem ani
Brat Miller, ani wszyscy in-
ni, niezależnie od tego jak
pobożni czy wierni mogli
być, nie byli w stanie otrzy-
mać informacji, którą Mil-
ler próbował uzyskać na
temat drugiego przyjsia,
ponieważ nie był to Boski
właściwy czas na jej
objawienie (Rzym. 5:6;
1 Tym. 2:6).

BŁĘDNY CZAS I NIEWIDZIALNY SPOSÓB

Błędne przekonanie Millera odnośnie dru-
giego przyjsia Chrystusa skupiało się głównie
na sposobie Jego powrotu. On wierzył, podob-
nie jak wierzyły i nadal wierzą miliony chrześci-
jan w głównych denominacjach, że Jezus po-
wróci jako istota ludzka, w ciele widzialnym na-
turalnymi oczami. Na jego przekonanie miał
wpływ werset z Objawienia: „Oto idzie z obłó-
kami i ujrzy Go wszelkie oko” (Obj. 1:7). Gdy ja-

ko lud Pański codziennie rozważamy świeckie
tematy, nasze myślenie jest często bardzo prze-
nikliwe, lecz kiedy rozważamy o Boskim pla-
nie, wydaje się, iż tracimy z pola widzenia fakt,
że nasz Stwórca obdarzył nas wspaniałym mó-
zgiem i umysłem, który jest aktywny również
w sprawach religijnych. Wszystkim, co musimy
zrobić, jest używanie go pod przewodnictwem
Jego ducha.

OBECNOŚĆ CHRYSYTA KAMIENIEM POTYKANIA SIĘ

Werset z 1 Piotra 2:8 wydaje się wskazywać,
że lud Boży w obecnym czasie, będzie się znajdował

w sytuacji
szczególnej pró-
by, jak z kamie-
niem potykania
się pośród nas.
Pismo Świete
n a w i ą z u j e
do faktu, że Je-
zus Chrystus był
szczególną pró-
bą dla Żydów
w czasie Swego
p i e r w s z e g o
przyjsia. To by-
ło pod koniec
Wiek Żydow-
skiego, kiedy
On przedstawił
się jako ich Me-
sjasz, a sposób
Jego obecności
był tak bardzo
obcy ich oczeki-
waniom. On
przyszedł jako
uniżony, mało
znany kazno-
dzieja sprawie-



*“Jeszcze
maluczko,
a świat mię
już więcej
nie ogląda...”
Jan 14: 19*

dliwości – podczas gdy oni oczekiwali na wielkie-
go wyzwoliciela, takiego jak Mojżesz czy Jozue,
z wielką armią w celu uwolnienia ich spod jarz-
ma Rzymu. To przywodzi na myśl słowa, które
Biblia proroczo przepowiada o Nim, mówiąc:
„On będzie ... kamieniem potykania się i opoką
obrazy dla obydwu domów Izraela” (Izaj. 8:14,
KJV). Tymi dwoma domami był naród żydowski
w Żniwie Wiek Żydowski i lud chrześcijań-
ski w Żniwie Wiek Ewangelii. O ten symbolicz-
ny kamień, jak Apostoł wskazuje, potknięto się
przy końcu Wiek Żydowski (1 Piotra 2:7,8).

Pismo Święte wskazuje, że Jezus jest jedyną drogą do uzyskania zbawienia: „Jam jest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie” (Jana 14:6; Dz.Ap. 4:11,12). Pan jest obecnie „kamieniem potykania się” na ścieżce wielu osób w obecnym Żniwie Ewangelii. Te wersety nie stosują się do świata. To nie narody pogańskie potknęły się o Jezusa w czasie Jego pierwszego przyjścia, lecz Żydzi, prawdziwi Izraelici się potknęli. Werset sugeruje potknięcie się pewnych chrześcijan obecnie, w czasie drugiej obecności Pana, ponieważ On przyszedł w sposób zupełnie różny od przewidywań i podobnie do błędnych oczekiwań ze Żniwa Żydowskiego. Uważamy, że również obecnie jest wielu dobrych chrześcijan, którzy potykają się o obecność Chrystusa. Oni myśleli, a niektórzy nadal wierzą, że Chrystus przyjdzie w materialnym ciele i „ujrzy Go wszelkie oko.” Te słowa pochodzą z Księgi Objawienia, która jest napisana wysoce symbolicznym językiem i bez dokładnego studiowania nadaje się literalną interpretację wyrażeniom o chmurach, wzroku i trąbach (1 Tes. 4:16,17). Warunki na świecie bardzo różnią się od tego, co sobie wyobrażali i spodziewali się niektórzy chrześcijanie i są zbliżone do sytuacji, jaka występowała pod koniec Wieku Żydowskiego, kiedy żydowscy przywódcy religijni potknęli się w czasie ukrzyżowania. Niektórzy zaczynają odrzucać te błędne przewidywania.

CHRYSTUS NIE JEST JUŻ ISTOTĄ LUDZKĄ

Podobnie było podczas Żniwa, przy końcu tego Chrześcijańskiego Wieku. Wielu religijnych autorów i kaznodziei od wielu lat przedstawia pogląd, że kiedy Chrystus powróci w Swym drugim przyjściu, On momentalnie zabierze Świętych w bezpieczne miejsce do Swojej chwały, a potem w gniewie zniszczy planetę ziemię („ziemia na wieki stoi” Kazn. 1:4) i niewierzących ludzi. Ten pogląd jest obecnie poddawany w wątpliwość, ponieważ z roku na rok wzrasta się w ludzkim społeczeństwie ucisk, a świat chrześcijański nie został wyzwolony, lecz chrześcijanie są wciąż na ziemi, doświadczając tego ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Od długiego czasu oni śpią pod tą chmurą błędu, będąc nieświadomi, że Chrystus od czasu Swego ukrzyżowania i śmierci jest niewidzialną, duchową istotą. Problem tkwi w tym, że ci bracia mają niewłaściwy, niebiblijny pogląd na sposób drugiego przyjścia naszego Pana i oczekują, że On przyjdzie w fizycznym ludzkim ciele, nie bacząc na wskazówkę Pi-

śma Świętego, że On złożył Swe ludzkie ciało jako cenę odkupienia za Adama i cały jego ród. Jego człowieczeństwo było ceną okupu. Apostoł Jan zapisał słowa Samego Jezusa na ten temat: „chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata” (Jana 6:51). On nigdy nie będzie mógł przyjąć ponownie ludzkiej formy egzystencji, ponieważ to byłoby zaprzeczeniem odkupienia złożonego na Krzyżu Kalwarii. Dlatego, od czasu Swego zmartwychwstania trzeciego dnia, On jest Boską, duchową istotą z duchowym ciałem, które jest niewidzialne dla fizycznego ludzkiego wzroku. Ci, którzy spodziewają się ujrzeć Jezusa takiego, jaki był, a nie jaki jest, będą rozczarowani, jeśli już nie zostali pozbawieni złudzeń, ponieważ już nikt, nigdy nie ujrzy Go żywego w Jego ludzkim ciele. Jak mówi Apostoł Paweł: „choćbyśmy znaliśmy Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej nie znamy” (2 Kor. 5:16; Żyd. 2:9).

Powstaje pytanie: Jak można wyjaśnić werset: „Oto idzie z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko, i ci, którzy Go przebili” (Obj. 1:7)? Zauważcie, że ten werset pochodzi z Księgi Objawienia, która jest wysoce symboliczną Księgą. Ten werset mówi, że kiedy Jezus przychodzi, „On idzie z obłokami.” Nie jest tu mowa o literalnych chmurach, lecz raczej o symbolicznych chmurach gniewu i ucisku, który obecnie jest widoczny na całej ziemi. Prorok Daniel i nasz Pan prorokowali o tym ucisku, mówiąc: „wówczas nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata” (Mat. 24:21; Dan. 12:1). Ten czas wielkiego ucisku jest jednym ze znaków udzielonych przez Jezusa, by wskazać, że On jest teraz obecny na ziemi razem z Jego wybraną Oblubienicą, prowadząc dzieło niszczenia złego imperium szatana. Szatan nie zamierza poddać się bez walki i to jest powodem całego społecznego niepokoju. To z tego powodu są kłęski, wojny, rewolucja, anarchia, głody itd. Rozważmy tę część naszego wersetu, która mówi: „ujrzy Go wszelkie oko.” Jeśli myślimy o tych słowach w inteligentny, logiczny i rozsądny sposób, musimy przyznać, że słowo „widzieć” ma więcej znaczeń niż tylko ujrzeć fizycznym wzrokiem. Według angielskiego słownika Webstera, druga definicja słowa „widzieć” jest następująca: „Wniośkować umysłowo po zastanowieniu się lub na podstawie informacji; rozumieć.” Wierzmy, że właśnie to znaczenie jest zawarte w wyrażeniu „ujrzy Go wszelkie oko.” W ziemskiej części Tysiącletniego Królestwa świat ludzkości dojdzie do poznania naszego Pana Jezusa Chrystusa jako

sprawiedliwego władcy tego tysiącletniego dnia nie przez dostrzeżenie Go fizycznym wzrokiem, ponieważ On jest obecnie Boską, duchową istotą i jest niewidzialny dla ludzi (Jana 1:18; 1 Tym. 6:16). W Tysiącleciu świat ujrzy Chrystusa oczyma zrozumienia. Jeremiasz pisze o tym czasie następująco: „Po tych dniach, mówi PAN: Dam prawo moje w umysły ich, a na sercach ich napiszę go; i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. I żaden człowiek nie będzie już więcej uczył bliźniego swego ani nikt brata swego, mówiąc: ‘poznajcie PANA’, bo Mnie oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego, mówi PAN” (Jer. 31:33,34, KJV).

OCUĆCIE SIĘ! OCUĆCIE SIĘ!

Drodzy bracia, najwyższy czas, byśmy obudzili się ze snu. Być może jako chrześcijanie stra-

ciliśmy z oczu fakt, że prawda Boskiego Słowa jest postępująca (Przyp. 4:18) i że jeszcze w Żniwie Wieku Żydowskiego, blisko 2000 lat temu, Jezus powiedział, że powróci i wskazał w prorocत्वach, kiedy Jego powtórne przyjsie miało nastąpić. Czas ucisku, który nastął po rozpoczęciu Jego drugiej obecności, trwa już od wielu lat (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Zatem obudźmy się na Pańskie instrukcje, które jasno wskazują w jakim momencie strumienia czasu znajdujemy się obecnie. Jeśli tego nie uczynimy, to staniemy się świadkami wzbudzenia umarłych z grobów (Jana 5:28,29, R.V.), zastanawiając się, gdzie byliśmy przez cały ten czas; a wówczas stracimy sposobność stania się pomocnikami naszego Pana w prowadzeniu świata do tysiącletniego zbawienia (Rzym. 12:11,12).

BS' 08, 5-10

MAŁE POCZĄTKI

„Bo któżby wzgardził dniem małych początków? Ponieważ tych siedmiu raduje się, patrząc na pion w ręce Zorobabela. Oni są oczami PANA, które przepatrują całą ziemię”

– Zach. 4:10, KJV –

NASZ POPRZEDNI PASTOR napisał na ten temat, co następuje: „Wielu, dostrzegając wielką opozycję wobec teraźniejszej Prawdy, jak również stosunkowo niewielką liczbę tych, którzy mają uszy ku słuchaniu i serca ku posłuszeństwu, skłania się ku zniechęceniu.” Jakże to prawdziwe, że ten stan objawia się w każdym wieku podczas panowania teraźniejszego złego świata! Czasami wydaje się, jak gdyby świat, ciało i szatan pokonywali wszystko, tak powszechnie i arogancko zwiększając i rozprzestrzeniając nad ziemią sprzymierzone siły grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Pomimo tego, wierny sługa Boży nie będzie rozpaczał, lecz będzie czerpał nadzieję z Boskich obietnic. Rozumiemy, że ten głód prawdy będzie panował aż do inauguracji Nowego Przymierza i ustanowienia wiecznego Królestwa Bożego na ziemi (Mat. 6:9,10; Obj. 21:1-4). Ten czas roz-

pocznie się zmartwychwstaniem Starożytnych Godnych w Jerozolimie (Izaj. 2:2-4; Jer. 31:31-34; Rzym. 1:16; 2:9,10). Szatańskie panowanie zła jest dozwolone przez Boga z dobrym skutkiem, ponieważ pod nadzorem Wszechmogącego, ostatecznie wynikną z niego wielkie błogosławieństwa dla wszystkich.

NARODZINY REFORMACJI

Izajasz prawdziwie przepowiedział, że ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody (Izaj. 60:2), ponieważ ciemność w pogaństwie, pod panowaniem którego znajdowała się większość starożytnego świata, trwa jeszcze obecnie, choć w nieco mniejszym stopniu. To Wielkie Światło, które zaczęło świecić przez Jezusa w czasie Jego pierwszego przyjsia (Izaj. 9:2; Jana 1:1-5,9), jest nienawidzone, wzgardzane, odrzucane i tłumione, ponieważ ono nie ma żadnego związku z ciemnością (2 Kor. 6:14). Lecz ostatecznie ono

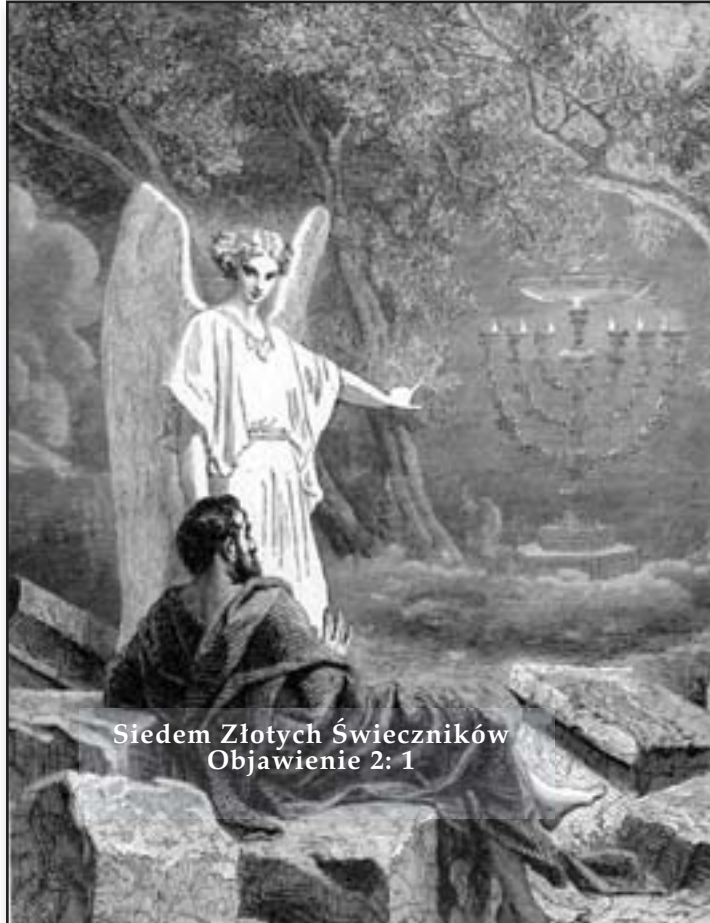
zostanie powszechnie uznane jako Światło całego świata. Po ukrzyżowaniu naszego Pana, kiedy zasnęli Apostołowie i ich bezpośredni współpracownicy, powstała sytuacja, w której niewierni wśród ludu Bożego zaczęli sięgać po władzę, co spowodowało rozwój wielkiego papieskiego systemu ciemnienia i rozwinęło go w wielki system antychrysta, który zmuszał prawdziwy Kościół do

duchowego, a często i osobistego wygnania. Ustanowienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego w Europie od 800 r.n.e. zapoczątkowało „ciemne wieki”, a ono razem z Muzułmańskim Imperium w Afryce, na Bliskim Wschodzie i na większości terytorium Azji, przyczyniło się do wprowadzenia całego świata w jeszcze większe „zaciemnienie”, o którym mówi Izaj. 60:2. Ta sytuacja trwała aż do Reformacji, która sprowadziła pewne złagodzenie, „małą pomoc” (Dan. 11:34). Jed-

nakże antychryst ma swego ducha oraz swych zwolenników nawet i w naszych czasach – papieństwo działa w celu odzyskania swej świeckiej władzy.

Od czasu do czasu w tym Chrześcijańskim Wieku, posłannictwo Ewangelii wywoływało fale aktywności, które drogą reform przносиły prawdę w doktrynie i postępowaniu z jednego ruchu do drugiego wśród zgromadzeń ludu Bożego. Razem z prawdą następowały kontrowersje, które charakteryzowały się opozycją tych, którzy byli chrześcijanami jedynie z imienia – którzy nie byli prawdziwymi naśladowcami Chrystusa. Pomiędzy tymi okresami marszów i rozwoju w kierunku Królestwa, występują okresy obozowania, tak jak w przypadku Izraelitów z przeszłości – okresy prób i utrapień. Jako lud Pański żyjący w tym czasie, jesteśmy ostrzegani, byśmy nie zapadli w sen lub nie stali się niedba-

lymi, ponieważ obecnie zbliżamy się do naszego Kanaanu, do Chrystusowego Królestwa i niezależnie od tego czy maszerujemy, czy też zatrzymujemy się, w wypełnianiu naszego osobistego poświęcenia się Wszechmogącemu Bogu zawsze musi występować gorliwość, aktywność i postęp. Prorok mówi: „Bo któżby wzgardził dniami małych początków? Ponieważ tych siedmiu ra-



Siedem Złotych Świeczników
Objawienie 2: 1

duje się, patrząc na pion w ręce Zorobabela. Oni są oczami PANA, które przepatrują całą ziemię” (Zach. 4:10, KJV). Podczas tego Chrześcijańskiego Wieku tych „siedem” grup posłanników lub członków gwiazdnych było oczami, ręką i ustami Jehowy, udzielającymi Prawdy Słowa Bożego jako światła umieszczonego na górze (Mat. 5:14). Jedynie ci, którzy dobrze wykorzystują czas, twórczo i wiernie wzmacniając obronę duszy w uświęceniu (2 Tes. 2:13), zostaną przygotowani do prowadzenia duchowej

walki dla Pana, a w przyszłości do wielkiej nagrody naszego powołania, które usłyszeliśmy, na które odpowiedzieliśmy i które wiernie zachowaliśmy.

OCZYSZCZONA ŚWIĄTYNIA

Obecnie przedstawiamy wydarzenie „małego początku”, które poprzedziło i zapoczątkowało Ruch Żniwa, trzydzieści lat później. Oczyszczenie Świątyni prawdziwego Kościoła miało swoje wczesne początki w reformacyjnych naukach Johna Wessela, pierwszego członka gwiazdnego i księcia filadelfijskiego okresu Kościoła Chrześcijańskiego (Mich. 5:5; Przyjdź Królestwo Twoje, Tom III, s.95-120). To posłannictwo było kontynuowane przez następnych członków tego okresu, szczególnie za dni Lutra. Te papieskie błędy ciemnych wieków na temat ofiary Chrystusa, które kałały Kościół, zostały odrzucone, gdy kolejnych jedenastu reforma-

NIEDOSTATEK BIBLIJ

To szczególne dzieło oczyszczenia zostało poprzedzone przez wydarzenie, które nastąpiło ponad 50 lat wcześniej i jest z nim związane jak przyczyna ze skutkiem. Tym wydarzeniem jest historia Mary Jones z miejscowości Llanfihangel w Walii (Wielka Brytania) i jej pragnienie posiadania Biblii. W wieku 15 lat ona przebyła 25 mil do miasta Bala i nabyła świętą księgę od czcigodnego Thomasa Charlesa, po siedmiu latach oszczędzania w celu uzyskania potrzebnej sumy pieniędzy. Ten epizod doprowadził do rozpowszechnienia Biblii w świecie przez Towarzystwa Biblijne, które zaczęły powstawać jako bezpośrednie następstwo tego wydarzenia. Wówczas Biblia nabrała

nowego, głębszego znaczenia. Bóg rzeczywiście „wywyższył uniżonych” (Łuk. 1:52) i uczynił „wielmożne rzeczy” ze Swoim pokornym, wiernym ludem i przez niego (Ps. 126:3; 1 Sam. 12:24).

Zastanawiając się nad życiem i czasami Mary Jones, otrzymujemy w tym względzie wielką pogładową lekcję. W jej czasach, nawet w najlepszych częściach Brytanii, na 25 rodzin przypadała tylko jedna Biblia; a w obszarach biedy była księgą praktycznie nieznaną, zachowaną jedynie przez wyznawanie szeroko rozpowszechnionych nauk Wesleya i Whitefielda.

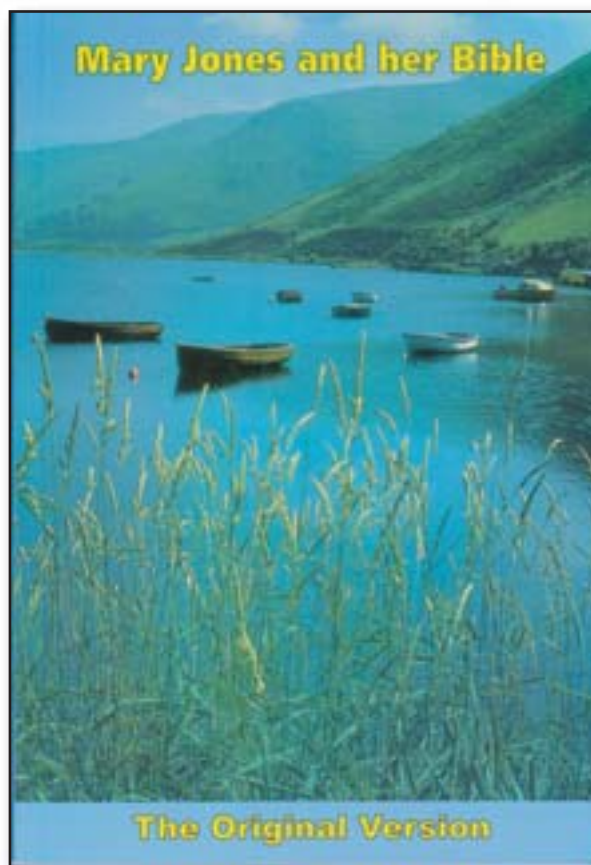
Był to rzeczywiście „dzień małych początków”, szczególnie w tej dalekiej, odosobnionej wiosce Llanfihangel, w północnej Walii. Jednak Pan potajemnie przygotował wielkie dzieło, które miało zmienić świat, a jedno z Jego dzieci, kilkunastoletnia dziewczynka, miało być pobłogosławione spadającą iskrą, która rozpałała pochodnię roznoszącą światło po całym świecie przed nadchodzącym czasem Żniwa. Tym dzieckiem Pana była Mary Jones.

Mary miała zaledwie 13 lat, kiedy duch poruszył jej uczucia, powodując silne pragnienie posiadania na własność Biblii. Ona nie miała

torów przedstawiało i broniło swych szafarskich doktryn. Jednak nie wcześniej aż ostatni i dwunasty reformator Maluczkiego Stadka należący do tej gwiazdy, William Miller, na początku XIX wieku przedstawił naukę Prawdy o prorocztwach biblijnych i ich związku z czasami i okresami wskazującymi na powrót Pana, klasa Świątyni doznała ostatecznego przepowiedzianego oczyszczenia (Łuk. 12:32). Ten stan nastąpił w październiku 1846 roku, przez proces oczyszczenia, który w gorliwych rozpoczął się w 1829 roku, kiedy wypełniło się 1290 proroczych „dni” (z Dan. 12:9-11), trwających od 539 r. n.e., a także gdy skończyło się 2300 „dni” (z Dan. 8:13,14) trwających od 455 r. przed Chr. do 1846 roku. Wierni bracia tamtego okresu, po rozczarowaniu 1844 roku, przeżyli

czas głębokiego przygnębienia. To zostało przedstawione w typicznych doświadczeniach Eliasza w jaskini, a antytypem tego są wydarzenia wśród oświeconego ludu Pana tamtych dni (1 Król. 19:9). Wierni wyszli z tego doświadczenia jako rdzeń gorliwych, oświeconych i poświęconych chrześcijan, trwających w odłączeniu od głównych prądów chrześcijaństwa oraz od ogólnie przyjętego poglądu o wiecznych mękach, wyznawanego przez różne ówczesne denominacje. Nadal postępowało ich oczyszczanie się z kalamających błędów systemu

antychrysta rezydującego w Rzymie, wraz z jego fałszywymi doktrynami o mszy, ludzkiej nieśmiertelności, świadomości umarłych i czyścisku (Przyjdź Królestwo Twoje, Tom III, s.119,120). W tym końcowym dziele oczyszczenia jest widoczny nowy wpływ powszechnej dostępności Biblii do osobistego studiowania, ponieważ od tego czasu wśród oświeconego ludu Bożego studiowanie Biblii zastąpiło oszustwa kleru, a bracia związali się z Panem i wzajemnie ze sobą przez miłość i osobiste przekonanie, a nie za pośrednictwem kleru, wyznań wiary czy odstępnych organizacji.



wykształcenia i pochodziła z bardzo ubogiego domu, znajdującego się na peryferiach nadających się do zamieszkania zaniedbanych obszarów północnej Walii. Są to rzeczywiście „małe początki”, które przypominają nam o warunkach Gedeona w czasie powołania go przez Boga: „I powiedział do Niego: O, mój Panie, czym ja wybawię Izraela? Oto, rodzina moja jest biedna w Manasses, a ja jestem najmłodszy w domu mego ojca” (Sędz. 6:11-15, KJV). Jednak dostrzeżliśmy, jak Bóg, który może dokonać wszystkiego, zgodnie z radą Swej własnej woli (Izaj. 46:9-11; Efez. 1:11), był w stanie użyć szczerej wiary, miłującej gorliwości, a nawet skromnych warunków dziecka, by dokonać wielkich rzeczy (1 Sam. 12:24; Ps. 126:1,2; Łuk. 1:46-55).

ZNAKI CZASÓW

Zatem, podnośmy głowy do góry! Nie pogardzajmy „dniami małych początków”, gdy „chmury, zamiast słońca, wciąż plany nasze cieniem kryją” i gdy dziwimy się, „dlaczego ciągle się wymyka to, czego bardzo wciąż pragniemy” (Poems od Dawn, s.197, w jęz.ang.). Z pewnością musimy dostrzec, że za kulisami tych „małych początków” postępują wielkie dzieła zarówno w niebie, jak i na literalnej ziemi z jej porządkiem społecznym, w którym poruszamy się i egzystujemy. Nasz punkt widzenia na to, co „wielkie” czy „małe” jest czysto subiektywny i związany z naszym własnym ciałem i ograniczonym zakresem jego doświadczenia. Jednakże przez wiarę możemy przeniknąć ten pogląd, by poza ogromnymi zmianami dokonującymi się wokół nas dostrzec, jak majestatyczna panorama cudownego Boskiego Planu obejmuje wszystko, w ostatecznym natarciu na szatana i niegodziwość tego „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4).

Stoimy u szczytu sześciu tysiącleci zła, kiedy czas ucisku, jakiego świat nigdy wcześniej nie zaznał, atakuje masy ludzkiego społeczeństwa (Dan. 12:1). Rewolucyjna „wielka armia Pana” rozpoczęła natarcie na religijno-polityczną twierdzę chrześcijaństwa oraz jej obrońców, a wkrótce potem nastąpi upadek wielkiego miasta, gdy zaatakuje go armia radykałów ... a w odwecie będzie zbierać natychmiastową i sprawiedliwą zapłatę za swe własne niezmierne okrucieństwa i arogancję (Joela 2:1-11; Abak. 1:5-11; zob. Walka Armageddonu, s. 542-550).

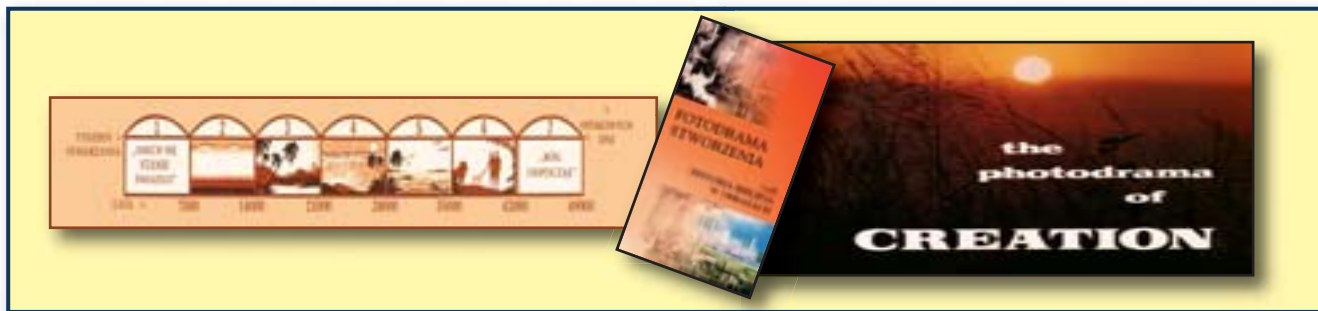
Mesjasz jest obecny i rozlega się głos „Królestwa tego świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” (Obj. 11:15, KJV). Siódma trąba wiedzy, wolności i zbliżającego się na ziemi królestwa, rozbrzmiewa od 1874 roku na ziemi, a jej prawdziwe posłannictwo jest w różnym stopniu rozumiane przez wiernych, lecz obecnie przede wszystkim przez tych, którzy mają światło paruzyjnej, epifanicznej i bazylejskiej Prawdy.

Jest to czas wojny, rewolucji i anarchii, „wiatru”, „trzęsienia ziemi” i „ognia” (1 Król. 19:11,12). Jest to w jaskrawym kontraście do „wielkiego deszczu” z czasów Mary Jones; my znajdujemy się raczej w okresie „wielkiego gradu” – ciężkich, przygnębiających prawd – które uderzają w narody i ich instytucje z najbardziej bolesną i niszczycielską siłą (Izaj. 28:2,17; Obj. 11:19; 16:21).

Dlatego przez wiarę dostrzegamy, że ten „dzień małych początków” jest jedynie przeniesieniem nacisku na ostateczny sąd, który w szczególnym znaczeniu rozpoczął się od domu Bożego w 1874 roku (1 Piotra 4:17). On dokonał swego dzieła w sferze duchowej i przeniósł się na „teraźniejszy wiek zły” z jego „winnicą ziemi” (Gal. 1:4; Obj. 14:17-20). Jako następstwo tego sądu odbywa się zbieranie gron fałszywej winnicy, wyrosłej z winnicy Pańskiej (Ps. 80:15,16; Jana 15:1-8). „Prasa gniewu Bożego” wzmagą się w świecie od czasu, kiedy w 1914 roku rozpoczął się wielki ucisk (Mat. 24:21).

W tych trudnych czasach możemy bezpiecznie pozostawić te dalekosiężne rezultaty w zdolnych rękach Mesjasza, kiedy On będzie objawiony w Restytucji (Dz.Ap. 3:19-21). Aż do tego czasu czuwajmy i módlmy się każdego dnia oraz każdej godziny i tak jak młoda Mary Jones z całą naszą mocą czynmy to, co nasze ręce, języki, mózgi, nogi i wszystkie inne części naszych poświęconych ciał znajdą do zrobienia (2 Moj. 4:1,2; Kazn. 9:10; Filip. 3:13). Zatem „odłóżmy wszelki ciężar i grzech, który tak łatwo nas usidla i biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela naszej wiary ... abyście nie osłabli i nie upadli na duchu” (Żyd. 12:1-3, KJV).

BS, '08,10-14



SZÓSTY DZIEŃ, CZYLI EPOKA

W miarę jak powietrze nasycone dwutlenkiem węgla oczyszczało się, roślinność mniej się rozrastała. Odpowiednio zmieniały się też zwierzęta. Grubokościsty leniwiec i mamut ustąpiły miejsca mniej kościstym gatunkom zwierząt, znanym obecnie.

Wysoki poziom w przypadku stworzenia człowieka jest uwidoczniony w jego ogromnej wyższości nad zwierzętami. Pierwszy człowiek Adam był wyobrażeniem swojego Stwórcy, najwyższym rodzajem cielesnej lub ziemskiej istoty. Ten obraz Stwórcy polegał na podobieństwie pod względem moralnym i intelektualnym. Na podstawie stanu współczesnego człowieka trudno jest ocenić, co oznaczało Boski obraz, ponieważ nie mamy do porównania żadnego przykładu doskonałego człowieczeństwa. „Wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej”, w której został stworzony Adam (Ps. 8:6). Króluję grzech i śmierć, a Boskie podobieństwo zostało utracone. Wszystko wymaga Restytucji.

Bóg stworzył człowieka przy końcu szóstego dnia, czyli w przybliżeniu czterdzieści dwa tysiące lat od początku zaprowadzania ładu na ziemi.

Z tego punktu widzenia obraz Boga oznaczał istotę ludzką pozostającą w zupełnej harmonii z Bogiem, istotę, w której nie ma żadnej niesprawiedliwości ani niegodziwości. Przesłupstwo Adama ani nie było rezultatem nieświadomości, ani pełnej samowoli. Ono było rezultatem pokusy spotęgowanej ograniczoną wiedzą człowieka. Jego odpowiedzialność dotyczyła posiadanej przez niego wiedzy. On miał świadomość swego nieposłuszeństwa Bogu.

Myśląc o człowieku stworzonym według obrazu Boga, spoglądamy instynktownie na „człowieka Chrystusa Jezusa”, „świętego, niewinnego, niepokalanego i odłączonego od grzeszników”, podobnego do pierwszego Adama, którego kara stała się przyczyną Jego przyjścia na świat – 1 Kor. 15:22.

„Według podobieństwa naszego niech panuje.” Panowanie Adama nad niższymi zwierzętami było podobne do panowania Boga nad wszechświatem. Aniołowie, choć są stworzeni według obrazu Boga, nie posiadają boskiej władzy nad stworzeniami niższego rzędu. Panowanie człowieka, które zostało utracone przez grzech, ma być przywrócone przez Królestwo Mesjasza – Dzieje Apostolskie 3:19-21.

Pytania do lekcji 7

1. Jakie zmiany miały miejsce w atmosferze? Patrz poprzednia lekcja. Akapit 1.
2. Czym jest węgiel? Patrz Encyklopedia.
3. Co stało się z węglem w atmosferze? Patrz poprzednia lekcja.
4. Jakie zmiany zaszły w przypadku zwierząt, w związku ze zmianami w atmosferze?
5. W jaki sposób został stworzony pierwszy człowiek? Co oznacza „obraz”? Akapit 2.
6. Jak doskonały człowiek stworzony na obraz Boga, różni się od dzisiejszego człowieka?
7. Kiedy został stworzony człowiek? Akapit 3.
8. Czy Adam zgrzeszył z powodu nieświadomości lub samowoli?
9. Za co Adam był odpowiedzialny?
10. Czy prócz Adama była jakaś inna osoba mająca obraz Boga? Żyd. 7:26.
11. Skąd wiemy, że Jezus był doskonałym człowiekiem i był obrazem Boga? Wykłady Pisma świętego, Tom V, s.428,480.
12. Pod jakim względem Adam miał podobieństwo Boże? Akapit 6.
13. Jakie panowanie zostało mu udzielone? 1 Moj. 1:28.
14. Czy prawo do rządzenia innymi ludźmi było częścią tego panowania?
15. Czy to prawo pozwala na ciemnienie drugiego człowieka? Patrz 2 Moj. 22:21; Ps. 10:16-18; Kol. 4:1; Mat. 7:12.
16. Jeśli człowiek miał panowanie nad zwierzętami, dlaczego obecnie ludzie nie mają władzy nad pewnymi dzikimi zwierzętami?
17. Czy uważasz, że pierwotnie wszystkie zwierzęta były uległe i czy ponownie takie się staną? Dlaczego? 1 Moj. 2:19,20. Izaj. 11:6-9.

CZŁOWIEK STWORZONY POD KONIEC SZÓSTEGO DNIA



Zwierzęta stworzone podczas Szóstego Dnia

Adam i Ewa

ÓW ROK, CO PRZED NAMI

*Stojąc na progu właśnie wschodzącego roku
Spotykamy się z pociechą, bez lęku i mroku,
Ze słowami przez Ojca wypowiedzianymi
Głosem czułym, wiernym, będąc radosnymi.
Bez obaw, więc, dzieci dnia tego, do przodu jedynie,
Bo Słowo Boże nigdy, nigdy nie przemienie!*

*Ja, Pan, jestem z wami, więc się nie lękajcie.
Pomogę wam i wzmocnię was, serc nie zatrważajcie.
Tak, podtrzymam was zawsze Mą własną prawicą,
Powołani, wybrani przed Moim staniem obliczem.
Bez obaw, więc, dzieci dnia tego, do przodu jedynie,
Bo Słowo Boże nigdy, nigdy nie przemienie!*

*Na rok, co przed nami, dobre zaopatrzenie:
Dla biednych, w potrzebie żywych wód strumienie,
Dla smutnych, w żałobie Jego łaską niezmierną,
Dla słabych, omdlałych pomoc nieograniczona.
Bez obaw, więc, dzieci dnia tego, do przodu jedynie,
Bo Słowo Boże nigdy, nigdy nie przemienie!*

*On nas nie opuści, nie zawiedzie, On nie kłamie.
Przymierza swego wiecznego On nigdy nie złamie.
Wierście Jego obietnicy, waszego On strzeże kroku.
Czegóż się lękać? Bóg wszystkim dla nas w tym nowym roku.
Bez obaw, więc, dzieci dnia tego, do przodu jedynie,
Bo Słowo Boże nigdy, nigdy nie przemienie!*

